

## Niedziela, 4 Tydzień Adwentu, 19 grudnia 2021

### Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco czy na siedząco. Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, twoje miejsce spotkania z Bogiem. Uspokój emocje, oddech, uczyni znak krzyża, usiądź czy uklękni spokojnie i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Zajmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem a ty dołączasz do Niego. Poproś na początku, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko, co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje.

Niech to wszystko, co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla ucieszenia Boga, dla Jego chwały, dla twojego wzrostu w wierze, umocnieniu twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

### Przeczytaj Ewangelię – Łk 1, 39-45

### Rozważanie

W dzisiejszym Słowie Bożym, spotykamy się z dwiema niewiastami: Maryją – Matką Boga i Jej krewną Elżbietą. Obie są otwarte na wolę Bożą w ich życiu i prowadzone przez Ducha Świętego. Niech staną się moimi przewodniczkami w adwentowym oczekiwaniu na Zbawiciela, w tym czwartym tygodniu.

Maryja, zgadzając się z wolą Bożą, zostaje napełniona Duchem Świętym. Zaraz też udaje się w góry, czyli w drogę stromą i wyboistą. Kiedy powierzam Bogu moje życie, otwieram się na działanie Ducha Świętego. On zaczyna mnie prowadzić każdego dnia. Nie zawsze jest łatwo. Często wiąże się to z koniecznością rezygnacji z różnych wygod, do których jestem przyzwyczajony. Nierzadko droga ta, wymaga wysiłku duchowego i fizycznego, trwania przy Nim mimo zmęczenia, wierności Jezusowi mimo wielu przeszkód, związanych na przykład z kontaktami z innymi ludźmi: w domu, w pracy, czy wiążących się ze zdrowiem mojego ciała, stanu mojej duszy. Wchodząc w ten tydzień, już odczuwam wysiłek duchowy, rekolekcje to jednak nie najłatwiejszy czas – ale bardzo owocny.

Co mi przeszkadza w drodze do Boga?

Co mi utrudnia rozpoznawanie Jego woli wobec mnie?

Maryja udała się do Elżbiety, z którą łączyło Ją nie tylko pokrewieństwo fizyczne, ale przede wszystkim duchowe. Pokrewieństwo w otwarciu się i poddaniu woli Bożej. Obie niewiasty zawierzyły Bogu, ufne w to, że dla Niego „nie ma

rzeczy niemożliwych”. Spotkanie z Maryją, która pod sercem nosi już Syna Bożego, sprawia, że i brzemienna Elżbieta zostaje napełniona Duchem Świętym. Obie zaczynają wielbić Boga. Nie koncentrują się na niewiadomych, związanych ze zmianami w ich życiu, nie roztrząsają trudnych sytuacji, które mogą nadejść (i pewnie nadejdą). Po prostu błogosławią Boga.

A jak ja zachowuję się wobec wydarzeń, które mnie spotykają? Czy dostrzegam w nich wolę Bożą?

Jaka jest moja odpowiedź Bogu? Czy potrafię zaufać i błogosławić Boga we wszystkim?

Elżbieta przyjmuje Maryję bez zbędnych pytań, dociekań, dostrzega w Niej Boga i wielbi Go. Również Maryja wyśpiewuje w obecności Elżbiety hymn uwielbienia Boga - „Magnificat”.

A jak wyglądają moje rozmowy o Bogu z innymi ludźmi? Czy stają się okazją do uwielbienia Go? Czy nie zalewam innych tylko wynurzeniami o sobie? Czy potrafię słuchać innych?

Służebnica Boża Alicja Lenczewska w swym pamiętniku duchowym pisała: „Gdy pragniesz otworzyć głębię swego serca, idź do tego, z kim możesz uwielbiać Boga”.

Zawierzam dziś Bogu wszystkie trudne i „górzyste” odcinki mojej drogi do Niego, błogosławię Go we wszystkim, co mnie spotyka, ufając, że On najlepiej wie, co dla mnie dobre. Powierzam Mu towarzyszy mojej wędrówki. Poszukam okazji, by złączyć się z nimi w modlitwie uwielbienia. Wszystko to, oddaję także Maryi. Ona wie, co

czuję. Ona już przeszła tę drogę i będzie mi przewodzić, bym się nie zagubił. Czwarty tydzień adwentu – już blisko.

### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało przez ostatnie 30 min. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego".

Zakończ odmawiając: Ojcze nasz...

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczynić! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne. Jeszcze ważniejsze działanie.

## Poniedziałek, 4 Tydzień Adwentu, 20 grudnia 2021

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

**Przeczytaj Ewangelię – Łk 1, 26-38**

### **Rozważanie**

Czy może być coś dobrego z Nazaretu? (J 1,46) Dla ludzi miejsce nic nie warte, lekceważone, może i potępiane. A jednak wbrew ludzkim opiniom, właśnie tu żyli ludzie, których Bóg wybrał, potrzebował do swoich planów. Bóg najczęściej przychodzi w miejscu i czasie dla człowieka w każdym względzie nieodpowiednim. Wchodzi w misterne plany ułożonej już przyszłości. To co było nie liczy się, bo wybawił mnie od grzechu. Nie jest ważne jutro, ponieważ w tej minucie może się zmienić całe moje życie i spojrzę innymi oczyma na każdy następny dzień. Bóg jest Bogiem dzisiaj, mojego teraz, tej chwili, w której się znalazłem.

Czy potrafię zmieniać siebie i moją codzienność, aby innym ze mną żyło się łatwiej, przyjemniej, lepiej już teraz?

Ile razy buntowałem się wobec tego, co mnie spotkało, co zburzyło moje plany, zniszczyło oczekiwania?

Czy potrafię przyjmować własne „porażki” jako naukę i doświadczenie życia? (rozważaj o tym... masz czas)

W Nazarecie, Bóg odnalazł Tę, która z głębi duszy nadawała się na Matkę Boga. Czy Maryja nie miała swoich planów na życie, pragnień, potrzeb, marzeń? Miała wolną wolę. Mogła wybrać po swojemu. Czegokolwiek jednak pragnęła, to i tak w głębi duszy, wola Boża stała się Jej wolą. W świątyni czystości ciała i ducha Bóg upodobał sobie.

Na ile moje myśli i serce są w jednym tchnieniu, całkowitej jedności zanurzone w Bogu? Potrafię sercem czy rozumem rozważać zwiastowane mi natchnienia? A może odnalazłem już równowagę, jednorodność ciała i ducha, myśli i serca? Jeżeli tak – podziękuj za to...

Maryja jest do głębi duszy poruszona spotkaniem z Aniołem. Czy ja do głębi swego serca przeżywam spotkanie z żywym Jezusem w Komunii Świętej? Czy wejście Boga w moje życie jest aktem zgody na wszystko, co mnie spotka? Czasami jest to trwoga, trud, cierpienie, ból, śmierć bliskiej osoby, odepchnięcie przez ludzi, pogarda, drwiny z mojej wiary, wyborów, sposobu życia, nawet przez najbliższych... Czy nie wiedząc co mnie czeka, albo domyślając się trudu powołania do pracy z Bogiem, potrafię jak Maryja wyjść ze swojej „strefy bezpieczeństwa” i bez względu na konsekwencje powiedzieć Bogu moje – Fiat – Tak?

Święty Jan Paweł II, w swojej niezwykłej intuicji wiary, łączył zwiastowanie z nowym przymierzem. Powołanie do przyjęcia wcielenia Boga, jako nowej rzeczywistości wiary z nowym Przymierzem Boga ze mną. Czy wierzę, że Bóg powołuje mnie do spraw ważnych, nawet jeżeli są one zwykłe, małe w oczach moich czy świata? Dla Boga moje sprawy nie są przypadkowe, one współtworzą wielkie dzieło. Tak jak zgoda Maryi wniosła zbawcze Przymierze na cały

świat, tak moja wierność powołaniu i wybraniu powinna wnosić w życie ludzi, z którymi się spotykam, pracuję, żyję nową rzeczywistość.

Czy potrafię być żywą monstrancją Jezusa Chrystusa? Czy moje życie jest dobrym świadectwem, że daję Bogu zmieniać moją rzeczywistość i pragnę nieść nowe przymierze światu?

Czy jeżeli czegoś nie rozumiem, to potrafię jak Maryja pytać o to Boga? Czy potrafię rozważać Boże Słowa w moim umyśle, sercu, woli i duszy?

Bóg wnosi do życia Maryi błogosławieństwo i pełnię łaski. Ona ją przyjmuje z otwartością, wdzięcznością, pokorą, aby za kilka dni wyśpiewać Bogu chwałę w swoim Magnificat. Czy umiem korzystać z pełni łaski darów Ducha Świętego, aby z Mocą Bożą przemieniać moje życie i cały mój świat? Na ile jest we mnie zgody i wdzięczności za życie jakie mam? A może ciągle taplam się w niezadowoleniu, niechęci, sprzeciwie, wrogości zamiast zmienić to, co ode mnie zależy?

W tym lekceważonym Nazarecie mieszkała Niepokalana Maryja, święty Józef i sam Bóg w Słowie Wcielonym, tworząc najpiękniejszą rodzinę zatopioną w Bogu i Jego łasce. Czy potrafię być dla innych ludzi dobry jak chleb? Czy potrafię ich ugościć miłością, dobrocią, zrozumieniem, nakarmić fizycznie i duchowo? A może wbrew przymierzu jakie Bóg zawarł i stale zawiera ze mną wyśmiewam, komentuję, a może pogardzam tym, co w Bogu budzi niechęć, wstręt? Pociąga mnie to, co lansuje obecny świat czy raczej budzi moją niezgodę?

Maryja nie znając przyszłości, wielu niewygód i braków, opuszczenia, ogromu cierpień, o których kiedyś Jej opowie Symeon, zgadza się całkowicie z wolą Boga odpowiadając: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według

Twego słowa”. Czy ja też jestem gotowy służyć Bogu w mojej rzeczywistości tu i teraz, w tych planach, które mi nie pasują?

Z głębi serca proszę Ducha Świętego, aby wlewał w moje serce zgodę i akceptację tego, co mam, czego mi brakuje, co mnie czeka. Aby z moją pomocą przemieniał moje własne oczekiwania i myśli oraz prowadził w natchnieniach do tego, co mam zmieniać w sobie i wokół siebie. Abym pozwolił, by Moc Najwyższego osłoniła mnie i wzbudziła moją życiodajną siłę budowania, naprawiania, tworzenia nowej, lepszej jakości mojego życia i ludzi, których postawił na mojej drodze codzienności obecnej i przyszłej.

### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało przez ostatnie 30 min. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego".

Zakończ odmawiając: Ojcze nasz...

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyn! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne. Jeszcze ważniejsze działanie.

## Wtorek, 4 Tydzień Adwentu, 21 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Podobnie jak w poprzednich dniach ...

**Przeczytaj Ewangelię – Łk 1, 39-45**

### **Rozważanie**

Dziś Święty Łukasz pokazuje nam Maryję, która udaje się do swej krewnej Elżbiety, by ją wspomóc przed narodzinami Jana Chrzciciela.

W pierwszym zdaniu pisze on, że "Maryja się zebrała i z pośpiechem ruszyła w górzystą krainę".

Mamusie wiedzą jak czasem trudno wejść na 2 piętro, będąc w stanie błogosławionym. Mężowie pamiętają, że ich żony potrzebują często pomocy, by zawiązać buty, zapiąć sandały. Wyjście na dłuższy spacer bywa trudne, co dopiero wejście na Ślężę czy Śnieżkę!

A Maryja rusza z pośpiechem w góry!

Spotkanie Pana Jezusa, niesienie Go pod sercem (w sercu) daje Maryi siłę herosa :-). Daje radość. Stąd też bierze się Jej pośpiech. Nie chce Pana Jezusa zatrzymać dla siebie. Pragnie Go zanieść bliskiej osobie. Co więcej – nie chce z tym zwlekać!

Czy moje doświadczenie spotkania Pana Jezusa jest związane z chęcią dzielenia się tym faktem? Czy dostrzegam jak współpracowanie z Jego Łaską czyniło rzeczy niemożliwe możliwymi? Czy mam gotowość jak Maryja poświęcenia swego czasu, sił, dla bliźniego? I to poświęcenie nie oczekuje odwzajemnienia, będącego darem z siebie w radości i miłości – jak Maryja?

W tych ostatnich dniach Adwentu możemy też zwrócić uwagę, które czynności wykonujemy z pośpiechem. Czy ulegamy "*gorączce świątecznych przygotowań*" - biegamy po galeriach handlowych, by zakupić najpiękniejsze podarki, krzątamy się w kuchni, by szybko przygotować wszelkie potrawy, staramy się szybko ogarnąć kurze i nieumyte okna w naszych domach? Może i to wszystko jest ważne, ale bez tych rzeczy Pan Jezus naprawdę może i bardzo chce się narodzić w moim, twoim sercu :-)

Maryja, gdy wchodzi do domu Zachariasza i pozdrawia Elżbietę, a Ta odpowiada, że gdy tylko głos Maryi zabrzmiał w jej uszach, jej dziecko podskoczyło z radości!

Pomyślę jakie są moje spotkania z drugim człowiekiem, jakie są moje pozdrowienia? Czy na mój widok, na mój głos pojawia się uśmiech na czyjejś twarzy? Czy raczej spotkanie zaczynam od żalości – bo pogoda dziś taka deszczowa, za zimno lub za gorąco, a benzyna po 6 zł, a dzieci znowu chore, szef w pracy ciągle coś wymyśla, itd itd... Jeśli tak jest częściej, czy mam pragnienie by było inaczej, czy chce się zmienić, nawrócić? By w spotkaniu ze mną ktoś zobaczył Pana Jezusa, zakrzyknął z radości.

"Szczęśliwa ta, która uwierzyła, że spełnione zostanie co jej od Pana zostało powiedziane."

Będę dziś prosić Pana Jezusa o wrażliwe ucho i uważne serce. By dostrzec, co On chce mi powiedzieć i sercem przyjąć, że to się spełni. Bo z tego rodzi się szczęście, którego Pan Jezus dla mnie pragnie.

### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co się zadziało przez ten czas. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Odmów: Ojcze nasz...

Zapisz po modlitwie postanowienia, decyzje...

## Środa, 4 Tydzień Adwentu, 22 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Podobnie jak w poprzednich dniach...

**Przeczytaj Ewangelię – Łk 1, 46-56**

### **Rozważanie**

Wysłuchuję się w słowa hymnu Magnificat. Radość i dziękczynienie, entuzjazm i uwielbienie Boga, to podniosły nastrój hymnu, jaki wyśpiewała Maryja, obdarowana Synem Bożym. Maryja tak przeżywa swoje oczekiwanie, swój ADWENT! Skąd Ona to ma? To owoc Jej posłuszeństwa Bogu, a kluczem jest FIAT! Cała Jej modlitwa jest hymnem uwielbienia Boga i jest wyznaniem Jego przymiotów, dzięki którym zasługuje On na nasze uznanie, wyznanie, uwielbienie.

Maryja dobrze znała Stary Testament, czytała i żyła jego duchem, skoro w Jej pieśni uwielbienia tyle odniesień. Objawia się w tej modlitwie jako prorokini. Komentując wydarzenia w świetle wielkich Bożych obietnic i planów odkrywa w nich samą siebie. Uwielbia Boga, który ją wybrał. Właśnie przez Nią zrealizuje swój plan zbawienia zapowiadany przez proroków. Magnificat jest pieśnią uwielbienia Boga, który jest wierny swym obietnicom, który zawsze przychodzi z pomocą swojemu ludowi, który definitywnie wypełnił w Jezusie Chrystusie obietnice dane Abrahamowi i jego potomstwu.

Jak przeżywam mój adwent, pod kątem uwielbienia? Czy uwielbiam Boga, który mnie wybrał przed założeniem świata?

Czy jestem wdzięczny Bogu za Jego wierność? A jak jest z moimi obietnicami – danymi Panu Bogu i ludziom? Czy je wypełniam?

Od początku do końca modlitwa Maryi jest modlitwą uwielbienia. Nie zawiera ani jednej prośby. Chociaż Maryja mówi, że *wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny* (Łk 1,49a) to akcent spoczywa na Bogu i Jego działaniu, na objawieniu Jego wielkości, Jego dobroci, Jego wspaniałości i Jego miłosierdzia.

Magnificat jest odmawiany lub śpiewany podczas wieczornej Liturgii Godzin – Nieszporów. W jakim duchu go odmawiam? Czy zdaję sobie sprawę z głębokości jego treści?

Maryja ukazuje nam jedyną, słuszną i prawdziwą perspektywę. Uczy, jak w świetle Bożych planów zbawienia mogę układać swoje życie i przeżywać wszystkie wydarzenia, których jestem uczestnikiem. W kolejnych wersach swojej pieśni ukazuje prawa Bożej ekonomii zbawienia i prawa, według których Bóg działa w historii.

Ale jak działa Bóg? Inaczej niż wielcy tego świata. Wywyższa tych, którzy są pokorni, którzy całkowicie są zależni od Niego i zdają się na Niego. I którzy Jemu służą. To działanie Boga, dotyczy nie tylko Maryi i czasów, w których żyła. Ono dotyczy wszystkich czasów całej historii. Niepojęta jest miłość Ojca Przedwiecznego do nas, że raczył nas obdarować własnym Synem!

To działanie Boże dotyczy także mojego czasu i mojej historii. Ja także jestem objęta tym sposobem Bożego działania. Bogu miłe jest moje uwielbienie i moja wdzięczność. Wdzięczność za wszystko, co sprawia, że nie polegam na sobie, na własnej sile. Im bardziej doświadczam swojej słabości, tym mocniej opieram się na Bogu i tym mocniej przez wiarę żyję mocą Boga, która objawia się właśnie w mojej słabości, w moich niepowodzeniach, w troskach, a czasem także w różnych cierpieniach i porażkach.

Czy dostrzegam zbawcze działanie Boga w moim życiu, w życiu mojej rodziny, we wspólnocie w której żyję? Czy umiem odnosić słowa „Magnificat” do mojego życia? Czy jestem

świadomy, że Bóg czyni i chce czynić „wielkie rzeczy” także przeze mnie na rzecz wspólnoty, rodziny...?

Sługa Boży ksiądz Franciszek Blachnicki żył w całkowitym zawierzeniu Maryi, czego konkretnym wyrazem i znakiem była wprowadzona przez niego praktyka śpiewania Magnificat, w zjednoczeniu z Niepokalaną, w trudnych doświadczeniach życia. A nie brakowało ich Jemu i towarzyszącej mu wspólnoty. Gdy SB zlikwidowało Centralną Krucjatę Wstrzemięźliwości w Katowicach, ks. Blachnicki powiedział: *„Skoro Niepokalana dopuściła do zniszczenia tak wielkiego dzieła, to znaczy, że przygotowała coś jeszcze piękniejszego i za to już dzisiaj trzeba dziękować”*. Nazajutrz zebrał swoich współpracowników do zaśpiewania Magnificat.

Gdy za prowadzenie tak wielkiego dzieła w 1961r. znalazł się w więzieniu, napisał do Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła: *„Ufam, że Niepokalana sprawiła to, iż przyjęłyście ze spokojem i z poddaniem się Jej woli to, co zaszło i że nie zapomnieliście odmówić Magnificat. Nie wątpię, że wraz ze mną jesteście mocno przekonane o tym, że to wszystko jest łaską Niepokalanej, z której wyniknie wiele dobrego dla wszystkich i dla sprawy”*.

Mówił też, że kiedy umrze, trzeba śpiewać Magnificat. I zaśpiewaliśmy, wśród łez nadziei i wdzięczności – u tronu naszej Jasnogórskiej Jutrzenki Wolności, 27 lutego 1987r.

Czy jestem gotowy śpiewać z Niepokalaną Magnificat w każdym trudnym wydarzeniu dnia, tygodnia, na trudnych drogach mojego życia?

Czy odmawiając Magnificat zapraszam innych do chwaleń Boga? Czy radość i nadzieja zawarta w moim głosie pociąga także innych do wielbienia Boga?

Jestem w szkole modlitwy Maryi. Uczę się zawsze zaczynać od uwielbienia Boga! Chcę przywoływać przymioty Boże, dzieła Boże. Nie tylko te, które dotyczą mnie osobiście,

ale te dzieła Boże, które dokonują się w całej historii, te dzieła, które dokonują się wobec całego świata, całego rodzaju ludzkiego. Te dzieła i przymioty Boże, które objawia świat, przyroda, historia. Są to główne źródła, które inspirują moją modlitwę chwały.

Uwielbienie Boga jest pierwszym celem modlitwy. Modlitwa nie jest w pierwszym rzędzie czymś, co ma mi przynieść jakieś bezpośrednio korzyści, ale musi ona mieć rys bezinteresowności. Wyraża się on szczególnie w modlitwie uwielbienia. Im bardziej modlitwa jest bezinteresowna, tym miłsza jest Bogu, tym cenniejsza. Tego uczy mnie Maryja w Magnificat.

Tego uczy św. Augustyn: *„Śpiewajcie głosem, śpiewajcie sercami, śpiewajcie ustami, śpiewajcie swoim życiem: "Śpiewajcie Panu pieśń nową"... Szukacie pieśni pochwalnej? "Chwała Jego niech zabrmi w zgromadzeniu świętych". Sam śpiewak jest pochwałą swojego śpiewu. Chcecie wyśpiewywać chwałę Boga? Sami bądźcie tym, co śpiewacie. A jesteście Jego pieśnią pochwalną, gdy wasze życie jest dobre”*.

Bądź uwielbiony, Ojczy niebieski, gdyż wielkie rzeczy uczyniłeś Maryi i każdemu z nas, Twoich dzieci. Twoje Imię jest święte, Twoje miłosierdzie jest wielkie, a Twoja wszechmoc niczym nie ograniczona.

Bądź uwielbiony, Jednorodzony Synu Boży. W Tobie wypełniły się wszystkie obietnice Ojca. Przez Ciebie sływa na nas Jego miłosierdzie. W Tobie jest nasza nadzieja.

Bądź uwielbiony Duchu Święty, który prowadziłeś Maryję w Jej modlitwie i całym Jej życiu. Z Twojego natchnienia wyśpiewała Ona kantyki uwielbienia, który codziennie podejmuje Kościół.

#### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę rozmawiaj z Panem Jezusem i powiedz Mu co teraz doświadczasz, podobnie jak w poprzednich dniach...

## Czwartek, 4 Tydzień Adwentu, 23 grudnia 2021

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Podobnie jak w poprzednich dniach ...

**Przeczytaj Ewangelię – Łk 1, 57-66**

### **Rozważanie**

Elżbieta urodziła syna. Z tej okazji przyszli sąsiedzi i rodzina, żeby razem świętować.

Zobacz dom św. Elżbiety. Jest czysty i schludny. Wszystko ma swoje miejsce i jest skrupulatnie dopatrzone. Na podłodze leżą dywany, które sama utkłała, a na kuchni podgrzewa posiłek dla Zachariasza, w garnkach, które sama ulepiła. Miała na to czas. Pachnie ziołami, które dodaje do pożywienia, by Zachariasz był zdrowy i silny, pomimo podeszłego wieku. Zobacz, jak przysiadła na moment przy oknie i czeka. Czeką na kapłanów, którzy mają przyjść i obrzezać Jej syna. Całe dotychczasowe życie Elżbiety, było wiernym czekaniem: na Zachariasza wracającego ze świątyni, czekaniem na dziecko, za którym tęskniła wiele długich lat, teraz na Gości... Spogląda przez okno i spogląda na całe swoje życie. Odgarnia z czoła srebrne już włosy i w sercu swoim stale dziękuje Panu Bogu. Pamięta poród. Trwały rwący ból, który nie pozwalał znaleźć miejsca ani ukojenia. Ból trwał długo i był iście rozdzierający. Skąd w Jej ciele tyle było siły? Skąd tyle wytrwałości i pokoju? Elżbieta wie. Jej dom odwiedziła Maryja. Maryja w Jej domu odśpiewała Swój Magnificat. Maryja była z nią przez prawie trzy miesiące. Maryja głaskała Ją po głowie i otaczała ogromną czułością. Stąd siła! Zachariasz miał widzenie

w świątyni i zaniemówił. Nigdy nie był zbyt wylewny, ani czuły, ani rozmowny.

Nie miał czasu, by pochylić się nad smutkiem Elżbiety w zwyczajny ludzki sposób.

Maryja miała czas dla Elżbiety. Czas tylko dla Niej. Maryja była blisko, nawet kiedy wróciła już do swego domu.

Teraz zobacz, jak Elżbieta otwiera drzwi kapłanom. Otwiera je pokornie i cicho, jak zawsze. Tylko dziś powie im: „Nie” Pierwszy raz w życiu św. Elżbieta powie: „Nie”.

Św. Elżbieta zna prawdę. Wie, że Jej Syn ma mieć na imię Jan, jak nikt, nigdy w ich rodzie. Jej Syn uczyni wszystko nowe i przygotowuje drogę większemu od siebie. Kapłani są zdziwieni i szukają potwierdzenia u Zachariasza. „Jan będzie mu na imię”. Zachariasz podążył za żoną pełną Ducha św. Otworzyły mu się usta i mógł mówić. Zanim otworzyły mu się usta, potrzebował czasu milczenia, czasu dojrzewania, czasu otwierania serca i uszu.

Teraz zobacz swoją „bezpłodność”, swoją pustynię i brak życia. Teraz zobacz tę relację, której nie rozumiesz, ten problem, który wydaje się bez wyjścia, który trwa tyle już lat. Zaprosz „tu” Maryję. Niech odśpiewa „tu” Swój Magnificat. Pozwól, by nauczyła cię tego Hymnu – Chwały Bożej. Wychwalaj Pana Boga „tu” - w tej „bezpłodności” i pustyni.

Wychwalaj Pana Boga, bo po to się narodziłeś i przyszedłeś na świat. To twoja jedyna misja i cel - wychwalaj Pana Boga! „Kiedy ranne wstają zorze, Tobie ziemia, Tobie morze...” - śpiewaj ...

Nie bój się! Jutro Wigilia Bożego Narodzenia. Pan Bóg rodzi się w nocy. Pan Bóg rodzi się w Twojej nocy.

Kończąc porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz. Pamiętaj by to, miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Zapisz najważniejsze myśli, postanowienia, decyzje.



## Piątek, 4 Tydzień Adwentu, 24 grudnia 2021

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadomi sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

**Przeczytaj Ewangelię – Łk 1, 67-79**

### **Rozważanie**

Błogosławiony Pan, Bóg Izraela – Zachariasz rozpoczyna tymi słowami pieśń – po narodzinach Syna Jana Chrzciciela. Jest to radosna pieśń dziękczynna. Czy ja dziś dziękuję Bogu radosną pieśnią? – dziś Wigilia Bożego Narodzenia. Wyczekiwałem tego dnia z wiarą?

Moment poznania – Zachariasz zobaczył swoje dziecko, a czy ja wierzę, że za chwilę sam Bóg przyjdzie na ziemię? Że to Dziecko będzie Światłem, Chlebem? To cud narodzin! Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który sam jeden czyni cuda (Ps 72,18). Ale zanim przyjdzie Dziecię Jezus...

Sam Bóg przychodzi do mnie, nawiedza, zbawia. Sam Bóg zapowiedział, że tak będzie. Bóg mówi przez proroków. Daje obietnicę wybawienia od nieprzyjaciół i tych którzy nas nienawidzą. Bóg jest miłosierny. Bóg mówi przez proroka Ezechiela: *zabiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała*. Czy umiem już kochać całym sercem – *aby Mu*

*służyć bez lęku?*

Prorok Izajasz mówi: *Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzi cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Kiedy? Wtedy, kiedy prawdziwie będę gotów na spotkanie – tak jak Jan Chrzciciel, sercem i wewnątrz. Jan jest prorokiem Najwyższego. On idzie przed Panem. On odpuszcza Jego ludowi grzechy, bo Bóg litościwy jest.*

A ja? Jestem litościwy? Odpuszczam sobie i bliźniemu? Wybaczam? Przebaczam pierwszy?

Tam gdzie jest przebaczenie, tam jest światło - Izajasz mówi:

*Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele.*

*Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa.*

Czy już dzisiaj, w Wigilię Bożego Narodzenia – myślę o czasach ostatecznych? Czy moje kroki są na drodze pokoju?

Niech Jezus kieruje nasze kroki ku tym, *co w mroku i cieniu śmierci mieszkają*, aby otrzymali wewnętrzny dar oświecający. *Niech tak się stanie, Panie!*

Niech Księżę Pokoju rozbłyśnie w naszych i w ich sercach. Amen.

### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś przez ten czas. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne. Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie postanowień, decyzji, tego co stało się w przeciągu tego czasu. Zapisywanie jest ważne.

## **Sobota, 25 grudnia 2021**

### **Uroczystość Narodzenia Pańskiego**

Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco czy na siedząco. Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, twoje miejsce spotkania z Bogiem. Uspokój emocje, oddech, uczyni znak krzyża, usiądź czy uklękni spokojnie i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem a ty dołączasz do Niego. Poproś na początku, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, by oczyścił twoje intencje. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

**Przeczytaj Ewangelię – Łk 2, 1-14**

#### **Rozważanie**

„Wybierali się wszyscy...” – mówi Słowo o ludziach, którzy mieli zrealizować ciężący na nich obowiązek ustalony przez władze państwowe udziału w spisie powszechnym... ale w czasie tego wydarzenia, tylko w jednej rodzinie – w rodzinie Maryi i Józefa – wydarzył się cud narodzin Syna Bożego.

Można zadawać sobie wiele pytań – dlaczego tak się stało, w takich okolicznościach? Może jakąś podpowiedzią

będzie taka refleksja – Maryja i Józef byli otwarci na Boga w ich codzienności, zwyczajności, szarzyźnie życia. Najprostsze sprawy, z troską o byt, utrzymanie, zabezpieczanie podstawowych potrzeb, nie zasłoniły Im Bożego działania, propozycji i obdarowania.

W otwarciu na Boga, Maryja zgodziła się być Matką Syna Bożego, w otwarciu na Słowo – Józef Jej nie oddalił. Dzięki temu otwarciu, przyszedł na świat Jezus. Wydawać by się mogło, że okoliczności, warunki i sytuacja były kompletnie niesprzyjające, urągające godności nie tylko Boga, ale nawet człowieka. A jednak... nic Jezusowi nie przeszkodziło przyjść na świat.

To jest znak wielkiej nadziei – w twojej codzienności, szarości, zwyczajności, bólu i cierpieniu; Bóg chce przychodzić, chce rodzić się. Nic Mu nie przeszkadza. Jesteś na to gotowy, otwarty? Tak właśnie przeżywasz swoją codzienność – jako szansę na Boże Narodzenie w twoim sercu – nie tylko dziś 25 grudnia, ale każdego dnia? Jaka jest dyspozycja twojego serca na możliwość narodzin Boga w tobie dzisiaj?

Słowo mówi jeszcze: „Chwała Bogu na wysokościach!” Obecność Boga uzdalnia serce do pieśni uwielbienia. Chce się być po prostu w akcie adoracji – nic więcej! Spójrz na swoją modlitwę – ile w niej jest prostego uwielbienia Boga – nie dziękczynienia, nie prośby, nie przebłagania, ale czystej adoracji – trwania w zachwycie. Ten czas uwielbienia dobrze weryfikuje prawdziwość doświadczenia Boga. Może właśnie teraz jest ten moment – aby zamilknąć i ucieszyć się Dzieciątkiem – i nic więcej...

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą. Zakończ „Ojcze nasz”.

## Niedziela, 26 grudnia 2021

### Święto Świętej Rodziny

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla uciechy Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

#### **Przeczytaj Ewangelię – Łk 2, 41-52**

Zakończył się Adwent. Zakończył się (prawie) czas rekolekcji, kiedy mogliśmy korzystać z rozważań jako pomocy do modlitwy. Z czym zostaniemy? Dzisiejszy fragment Pisma Świętego jest dla nas przestroga, pokazuje jak łatwo zgubić Jezusa. Skoro przytrafiło się to największym świętym, czyli Matce Bożej i św. Józefowi, to przecież również każdy z nas może zgubić Jezusa. Co robić w takiej sytuacji? Doświadczenie świętych Rodziców pokazuje, że miejscem gdzie z pewnością znajdziemy Jezusa jest świątynia.

Okres Adwentu to często dla wielu z nas czas wyjątkowy. Wielu z nas uczestniczyło we mszach św. roratnich. Każdy dorosły mógł przyjść do kościoła z lampionem, ale szczególnie jest to okazja do uatrakcyjnienia mszy św. dla tych, którzy przychodzą do kościoła z dziećmi. Po zakończeniu adwentu jest teraz okres

Bożego Narodzenia, kiedy w kościołach są jeszcze piękne choinki i szopki. Co zrobić jednak kiedy tych „atrakcji” zabraknie? Czy wytrwamy przy Panu Jezusie?

Dzisiejsze słowo Boże wyraźnie nam wskazuje gdzie mamy szukać Jezusa. Dziękujemy zatem Panu Bogu za nasze piękne świątynie oraz kapłanów, dzięki którym możemy uczestniczyć w świętej Eucharystii – codziennie mając możliwość uczestniczenia w spotkaniu z Jezusem. Podążajmy za współczesnym nam błogosławionym Carlo Acutisem (zmarł w wieku 15 lat), który powiedział: „Eucharystia jest moją autostradą do nieba”.

Na koniec zwróćmy jeszcze uwagę na piękne cnoty, które podkreśla dzisiejszy fragment Słowa Bożego: pokora i posłuszeństwo. Maryja po odnalezieniu Jezusa w świątyni zadała Mu pytanie stawiając nie siebie na pierwszym miejscu, ale św. Józefa: „Twój ojciec i ja...”. Czy potrafimy być pokorni, czy może „ja” stawiamy na pierwszym miejscu?

Wzór drugiej cnoty zaprezentował nam natomiast sam Pan Jezus. Mimo iż jest Bogiem, (wyraźnie pisze to Ewangelista) był „posłuszny” ludziom, swoim ziemskim Rodzicom. „Był w sprawach Ojca” - bo Bóg zawsze jest na pierwszym miejscu, ale wrócił z Rodzicami i był im posłuszny, był poddany. Mimo, iż jesteśmy dorośli, jak wygląda nasze posłuszeństwo? Czy jesteśmy posłuszni tu na ziemi? Uczmy się od Świętej Rodziny cnot pokory i posłuszeństwa.

#### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz, co się zadziało. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą. Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie najważniejszych myśli, światła, postanowień, co ważnego się stało. Zapisywanie jest ważne.